

Księżniczki i Piotrusie Pany, czyli toksyczne duże dzieci

14 września 2019

Umownie dzieckiem nie jesteśmy po ukończeniu 10 roku życia, następnie mimo, że nadal dziećmi to jesteśmy nastolatkami (nadal według WHO nie można diagnozować zaburzeń osobowości w tym wieku, ponieważ dzieci mają szansę się rozwinąć), a w wieku 18 lat stajemy się osobami dorosłymi i odpowiadamy za swoje czyny.

Jeśli do tego czasu nie udało się osiągnąć dojrzałości emocjonalnej (powodów jest bez liku, choć w tym czasie główną rolę odgrywa wychowanie-rodzice, środowisko-szkoła i inżynieria społeczna-to co nam się narzuca w przekazie choćby filmowym, czy medialnym), to taki człowiek może mieć przeróżne problemy ze sobą, lub otoczenie z nim – co ciekawe jeśli otoczenie jest też niedojrzałe to może w ogóle nie widzieć problemu (!), lub obwiniać siebie wzajemnie w nieskończoność i takie osoby oczywiście zamiast dojrzewać, to rozwijają się jako dorosłe dzieci i nabywają psychologicznie niedojrzałe i toksyczne umiejętności. Jakie to są – to już zobaczycie w poniższej, haniebnej liście niedojrzałych postaw, cech i zachowań, którą sporządziłem.

Nie martwcie się. Większości ludzi ciężko osiągnąć pełnię dojrzałości emocjonalnej, w tym pośpiechu, wyścigu szczurów, zagubieniu wzorców płciowych, przelotnych związkach niekoniecznie tworzonych z miłości, w płytkich relacjach, ale także kiedy wszystko przychodzi łatwo i jest wygodnie.

Pamiętajmy, że spora liczba osób niestety wychowuje się w tzw. rodzinach dysfunkcyjnych, przez co są „DDD” – dorosłymi dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych, lub „DDA” – dorosłymi dziećmi alkoholików. Te postawy często się mieszają. W rodzinach DDD niekoniecznie widać patologię gołym okiem, ale

ona jest (często człowiek DDA wiąże się z DDD i na odwrót, ponieważ wzorce są podobne, nawet jak w rodzinie w ogóle się nie pije alkoholu, albo pije się zbyt często, zbyt wiele okazji do tego wynajduje, ale wypiera, że nie jest to nic nienormalnego).

Niedojrzały rodzic ZAWSZE wychowa niedojrzałe dziecko, ponieważ takie wzorce przekazuje, on jest nauczycielem, autorytetem i wzorem dla dziecka. Jeśli chcemy zostać (dobrym) rodzicem i NAPRAWDĘ zależy nam na tym, by naszemu dziecku było lepiej w życiu, zapewniając mu jak najwięcej to przede wszystkim musimy zadbać o to, byśmy sami nie byli niedojrzali emocjonalnie.

Czasem potrzeba głębszej i dłuższej samotności na takie przemyślenia, a przecież to trudne, przecież czas to pieniądz, czas goni, młodość i uroda ucieka – ludzie mówią.

Ale nie ma tego złego. Niektórzy potrafią być bardzo dojrzałymi, jak na swój wiek, inni bardzo dziecinni i toksyczni (pamiętajmy, że te określenia zawsze muszą leżeć obok siebie), mimo słusznego wieku. Niedojrzałość emocjonalna w dorosłym wieku jest bardzo szkodliwa!

Co do niedojrzałej kobiety, określa się ją pejoratywnie, że zachowuje się jak rozpieszczona księżniczka, mężczyzna – jak Piotruś Pan (jednak nie książę, ponieważ ten termin zarezerwowany jest do pokazywania nierealistycznych wymagań niedojrzałych kobiet żądających dla siebie mężczyzny-księcia z bajki i raczej ma to mieć w zamiarze pozytywniejszy wydźwięk, niż Piotruś Pan, choć tak naprawdę obie postawy są skrajne – niedojrzałe – złe i nieskuteczne).

Profesor Zimbardo (znany psycholog) i inne osoby zarabiające na poniżaniu dziś mężczyzn (cóż, to się sprzedaje, ponieważ kobiety nakręcają rynek konsumencki i odpowiadają za ok. 80% wydatków społecznych) twierdzą, że to mężczyźni mają kryzys męskości i są niedojrzali (dużymi dziećmi).

Oczywiście to nieprawda, bo obie płcie są skażone niedojrzałością. Feminizm też nie robi niczego dobrego kobietom, bo przecież podstawa feminizmu to obwinianie mężczyzn o swoje problemy, słabe zarobki, brak wynajdywania wynalazków, zniszczone związki i wiele więcej.

[Tutaj opisałem](#) w jaki sposób kochają niedojrzali ludzie (tak naprawdę kochają siebie, ale próbują pokazać się jako osoby kochające – łatwo dać się nabrać, jeśli nie zna się tych mechanizmów psychologicznych, a potem mieć zniszczone życie).

Jeśli widzisz w sobie te cechy z poniższej listy i się obraziłeś(aś), czy w myślach mnie-autora tego spisu (czy też odczuwasz negatywne emocje), to masz dowód, że niedojrzałość u Ciebie jest bardzo silna, ale nie patologiczna. Patologiczna jest wtedy, gdy masz te cechy, a w ogóle ich w sobie nie zauważasz, a pierwszym krokiem w Twoim myśleniu zawsze jest schemat: „Tak, inni takie cechy mają, ja wcale, ja jestem inny/inna! (lepszzy/lepsza)”.

Normalną reakcją jest zauważenie takich zachowań, przypomnienie ich sobie, jeśli jest taka możliwość i próba wyciągnięcia wniosków, by nie zachowywać się już w taki sposób, ale także zapamiętanie ich, by nie postępować tak w przyszłości.

Nie ma ludzi, którzy są zawsze 100% dojrzały i w każdej sytuacji w taki sposób postępują, dlatego warto się hamować z szybkimi ocenami. Im większa kumulacja takich cech i zachowań, im bardziej utrwalona, im bardziej człowiek nie widzi ich i nie chce niczego zmienić, tym większa pewność, że z dojrzałością wiele wspólnego nie ma.

Osobnym tematem jest zbiór niehonorowych zachowań, gdzie dziś pojęcie honoru zostało zdewaluowane i wypaczone, ale napiszę o tym osobny artykuł.

Zbiór sygnałów i zachowań, które pokażą nam, że mamy do czynienia z człowiekiem niedojrzałym: im więcej tych cech, tym

człowiek mniej dojrzały, a bardziej toksyczny.

1. Brak umiejętności pokazywania zaangażowania wobec innych osób (nie liczą się słowa, którymi pragnie się manipulować drugim i wmawiać tym samym, że zaangażowanie się daje).

2. Uważanie, że wiemy lepiej co dla kogoś jest dobre/poprawimy jego potrzeby, lub zastąpimy naszymi (tym samym negując odrębność drugiego człowieka).

3. Brak pokory (wszyscy mają wady i wszyscy popełniają błędy) – brak krytycznej postawy wobec siebie (ale pamiętajmy, nie może tego być ani za dużo, ani za mało, bo skrajne postawy zawsze są błędne).

4. Wynikający z braku pokory brak wdzięczności i umiejętności dziękowania.

5. Skąpstwo: skoncentrowanie na braniu i dogadzaniu tylko sobie, w tym finansowo.

6. W związkach postawa: co jest moje to jest moje, co jest Twoje to jest nasze.

7. Uważanie, że drugi człowiek jest od tego, by nam służyć (mania kontroli i „rządzicielstwa”).

8. Kierowanie się własnymi emocjami w życiu i uważanie je za wyznacznik prawdy obiektywnej (czyli nie fakty się liczą, nie dane, nie statystyki, tylko „to co czuję się liczy” – jest to straszna pułapka, bo ktoś z zaburzoną moralnością będąc sprawcą przemocy/toksyczności widzi siebie jako ofiara, ofiara może się widzieć jako sprawca, a ktoś z zaburzoną inteligencją może widzieć nawet to, że był molestowany, nawet gdy ktoś mu pomógł z poczucia altruizmu – [tutaj przeczytasz o takim przypadku](#)).

9. „Uczucie” to co było (najczęściej w przeszłości) pozwala szachować dowolnie interpretacjami danych zdarzeń – niedojrzały człowiek najczęściej w nich kreuje się skrajnie:

albo jako ktoś dobry (nawet jak nie był), albo jako ofiara (nawet jak nią nie był) – to jest syndrom który nazywam „świętej ofiary”.

10. Szukanie tzw. walidacji u ludzi, czyli: powiedzcie mi, że jestem piękna, dobry, mądry, zaradny, seksowna, odniosłem sukces – uzależniam własną wartość od waszych opinii i akceptacji – jeśli nawet nie jestem, tym, kim chcę być w oczach innych to mogę takiego kogoś udawać (np. granie osoby cnotliwej, dla pokazania takiego obrazu, mimo bycia osobą rozwiązłą) – pejoratywnie nazywane „pozerstwem” u mężczyzn, u kobiet – fałszywą osobowością.

11. Chęć zmieniania kogoś pod nasze widzimisię, tym samym podporządkowując go – zazwyczaj usprawiedliwiając to „miłością”, „dobrymi intencjami”, mimo, że jest to EGOIZM (kochający człowiek nie zmienia kogoś pod siebie, a pomaga w rejonach, o które poprosi SAM proszący).

12. Wiecie czemu niedojrzali ludzie próbują zmienić innych pod siebie? bo trudniej im przyznać się przed sobą, że sami mają dużo do zmiany w sobie (zmienianie kogoś daje im złudzenie, że robią dobrze, albo, że jest to nieświadoma próba zmazania win z własnej toksyczności) – tutaj zaatakują mnie niedojrzałe kobiety, które próbują zmieniać „drani” w dobrych mężczyzn, ale tak naprawdę a) często ci mężczyźni w ogóle tej pomocy nie chcą, im pasuje jak jest (nie zmienimy kogoś, kto nie chce się zmienić), b) te kobiety same tworzą ten obraz, że oni są tacy źli, draniami, nawet gdy nimi nie są (te kobiety kreują w nich te negatywne cechy, nierzadko projektując ich własne i prowokując je). Jednak te kobiety mają siebie za cud świata, wzór i czują się takim wpisem atakowane – no ale cóż, świadomość trzeba nabyć!

13. Niedojrzały człowiek związek opiera na kalkulacji zysków i strat: nie myśli on co da od siebie (w tym jaką miłość), a co dostanie (lista wymogów).

14. Taką kalkulacją nie jest tylko korzyść, którą dostanie w związku/w relacji z drugim człowiekiem rozumiana przez innych, ale jego cel może być bardzo próżny i manipulacyjny: zrobi coś dobrego nie po to, by być dobrym człowiekiem, a by INNI MYŚLELI, ŻE JEST DOBRY (to często daje podkładkę do wykorzystywania innych, czy zrzucania z siebie konsekwencji, albo by mieć wsparcie grupowe zmanipulowanych przez siebie ludzi w ten sposób – ale takie zachowania zahaczają już o narcyzm).

15. Brak umiejętności odwzajemniania, czyli najczęstsza postawa: biorę, ale niechętnie dam od siebie (albo nie dam wcale, w wersji patologicznej).

16. Pasywno-agresywne zachowania – subtelne obelgi, przedrzeźnianie, niebezpośrednie komunikaty, upór/upartość lub celowe uprzykrzanie komuś życia (w tym złośliwe niewykonywanie poleceń).

17. Większość czasu poświęca na krytyczne ocenianie innych – zwykle siebie wybielając i pokazując w lepszym świetle. I tutaj warto zacytować bardzo mądry cytat biblijny: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzą, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka [tkwi] w twoim oku? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata” – (Mt 7,1-5).

18. Jednocześnie zupełny brak dystansu do siebie, ocenianie każdego tematu odnosząc go do siebie, lub przez pryzmat „ja”, „u mnie”, „moje”.

19. Odnoszenie większości rzeczy do siebie (bo ja tak zrobiłem, bo ja bym nie mógł, bo ja tam byłem, bo ja tak nie miałam, bo ja jestem taki to inni powinni tacy być).

20. Konformizm, czyli unikanie rzeczy, które choć trochę są niewygodne (w tym poświęcenia dla drugiego człowieka, empatii, zmiana siebie, kompromisowości) + płynięcie z prądem, ponieważ jest to bezpieczne (w tym zmienia się zdanie w zależności od uzyskanych korzyści, a nie od powiedzmy własnych poglądów, własnych, głębszych przemyśleń, czy sprecyzowanego kręgosłupa moralnego).

21. Konsumpcjonizm, zamiast wytwórczości.

22. Robienie problemów z niczego, nałogowe szukanie dziury w całym.

23. Widzenie ludzi w większości w sztywny sposób: przyjaciel, lub wróg (przyjaciel zgodny, przytakujący, wróg niezgodny – czasem wystarczy, że ma inną opinię i już staje się wręcz zagrożeniem).

22. Nieumiejętność słuchania (w tym przedłużony okres buntu nastoletniego).

23. Brak umiejętności pytania „czego Ci potrzeba?”, „może mogę coś dla Ciebie zrobić?”, zamiast wykonywania dla kogoś rzeczy, które NAM sprawiają radość (ale my to nie ten człowiek, tak? nie musi on podzielać naszych potrzeb i trzeba widzieć jego odrębność).

24. Potrzeba dowartościowywania przy pomocy innych, bycia kimś adorowanym w jakimś aspekcie: może być to wygląd, sprawność seksualna, zarobki, siła...

25. Traktowanie innych ludzi przedmiotowo, czyli najczęściej przez pryzmat uzyskiwanych korzyści, zasobów materialnych, czasu, emocji, czy ostatecznie seksu.

26. Nieumiejętność gromadzenia pieniędzy/kompulsywne wydawanie (w tym zaciąganie pożyczek, których nie potrafi się spłacić, doprowadzanie siebie do bankructwa).

27. Obwinianie innych, czyli kultura mówienia „nie moja wina”

i „jak cię złapią mów, że to nie twoja ręka” – np. zdradzam? wina kogoś.

28. Zbyt silne więzi z rodzicami, uzależnienie od nich, dzięki czemu nie ma możliwości opuszczenia doszczętnie gniazda (w tym przeprowadzki), podporządkowywanie się pod potrzeby i często nakazy rodziców, bardzo częsty kontakt z rodzicami – brak życia jako autonomiczna, oryginalna jednostka.

29. Zainteresowanie wyłącznie, lub głównie sprawami powierzchownymi i płytkimi, a najbardziej cudzym życiem (i nie po to, by takim osobom pomóc, a raczej negatywnie obgadać, czy wbić szpilę).

30. Zainteresowanie głównie sobą i tym co przyniesie nam korzyści: dzieci robią to samo, potem uczą się myśleć o potrzebach innych.

31. Próby podporządkowania otoczenia pod swoje nastroje, w tym przymus bycia w centrum uwagi.

32. Brak cierpliwości (a bo cierpliwość jest cnotą) – zauważcie, że małe dzieci pragną pewnych rzeczy „na już”, tupią nogą, wariują...

33. Patologiczne kłamstwo, brak umiejętności szczerego życia ze sobą, jak i przez to – z innymi – jeden z aktualnych przykładów to samooszukiwanie się co do diet, pokazywanie innym wizerunku kogoś fit (dla nic nie znaczących polubień swojego fałszywego wizerunku), a podjadanie słodczy, gdy nikt nie widzi.

34. Brak umiejętności/chęci zrozumienia, zaopiekowania się, ale też wzięcia odpowiedzialności za innych (choć w pierwszym miejscu za siebie): zrzucanie z siebie obowiązków (np. higienicznych, domowych, w tym gdy jest się rodzicem – przynajmniej podstawowej opieki nad dzieckiem).

35. Roszczeniowość i postawa „mi się należy” (efektem też jest

mściwość za wyimaginowane krzywdy).

36. Lekceważenie granic stawianych przez innych ludzi (często ze złośliwości i z powodu urażonego, niedojrzałego, zakompleksionego ego), ale też brak granic u siebie, lub bardzo surowe granice (wywyższanie się).

37. Niski próg frustracji i tolerancji (złej baletnicy rąbek u spódnicy).

38. Hedonistyczny styl życia jest priorytetem niedojrzałych osób: bawić się i żyć przyjemnościami nie zważając na to, czy rani, lub wykorzystuje innych ludzi + bezproduktywne działania.

39. Próżność, przymus doładowywania samopoczucia przez innych, także przy pomocy oszustwa (mitomania, zmyślane historie w celu pokazania siebie w dobrym świetle, obrobione zdjęcia ukazujące nasz nierealistyczny obraz, brak akceptacji procesu starzenia, próba uzyskiwania akceptacji i komplementów poprzez pokazywanie rzeczy materialnych, bogactwa, przy pomocy „świecidełek” – prób wyróżnienia się na siłę).

40. Seksualizacja siebie (to najczęściej do pań kierowane) – uwaga: zdrowym zachowaniem nie jest z kolei druga skrajność, która polega na negatywnym podejściu do seksualności.

50. Brak umiejętności przyjmowania absolutnie każdej krytyki, w tym konstruktywnej.

51. Czarno-białe widzenie świata (np. jak u feministek, że mężczyźni to sprawcy zła, kobiety to ofiary).

52. Patologiczna hipokryzja (bo cóż, hipokrytami to my wszyscy jesteśmy! byle nie za dużo i starać się kontrolować).

53. Wyolbrzymione, zbyt intensywne reakcje emocjonalne na dane zdarzenia (w tym wybuchy agresji, czy płaczu).

54. Wyolbrzymianie własnych zasług, wychwalanie się nimi,

żądanie za nie specjalnego traktowania, w tym wielkich podziękowań, ale też niedoceniać działań/pracy innych.

55. Nieumiejętność przewidywania konsekwencji własnych działań i podchodzenie do ludzi z pozycji egoistycznej władzy (bo przecież władzę można sprawować w dobrych celach, a nie z samej chęci władania). Przykładowo kobieta narzeka, że dostaje seksualne komentarze, gdy sama się seksualizuje (publikuje swoje seksualne zdjęcia). Nie potrafi ani tego przewidzieć, ani radzić sobie z konsekwencjami – wini innych, zamiast siebie. To tak samo jak narcystyczne/histrioniczne kobiety, które prowokują seksualnie na ulicy, czy w jakimkolwiek innym miejscu, ubierają się prowokująco, uwodzą – ale mają problem, że mężczyźni się na nie patrzą. Bo z jednej strony pragną mieć władzę (spojrzenia mężczyzn, przy czym nie mogą zrobić nic więcej), z drugiej chcą się czuć atrakcyjne i ponętne, a z trzeciej, żeby jednak nie czuć wzroku innych, co jest niemożliwe. Łatwo wtedy o oskarżenia o np. molestowanie.

56. Zależność: brak umiejętności i chęci podejmowania decyzji, liczenie na innych, strach przed samotnością, spełnianie kogoś życzeń, nawet jeśli nas mocno ranią, lub nie są z nami po drodze (jw. np. dorosłe dziecko patologicznie słuca rodziców będąc wobec nich uległe).

57. Brak asertywności, umiejętności wyrażania własnych granic, ale też określania własnych potrzeb.

58. Żądza łamania norm społecznych.

59. Brak wyrzutów sumienia/poczucia winy („co złego to nie ja” – racjonalizacja swoich krzywdzących zachowań w tym np. zdrad).

60. Trudność w uczeniu się na błędach, w tym zatajanie ich przy pomocy kłamstwa (w tym samooszukiwania się).

61. Brak umiejętności planowania, wyznaczania celów (impulsywność emocjonalna – bycie sterowanym przez emocje,

poddawanie się nim, a nie rozumowi).

62. Brak umiejętności dotrzymywania obietnic – sobie ze względu na kierowanie się emocjami, ale też innym ze względu na egoizm i brak poszanowania dla porozumień/umów zawartych z innymi.

63. Brak wiedzy czego się chce i zrzucanie odpowiedzialności na to innych (często u kobiet – facet ma robić, facet ma wiedzieć, a najlepiej się domyślić – co też jest bardzo niedojrzałe).

64. Brak refleksji – wiążący się z niewiedzą kim się jest, ale też braku umiejętności przyznawania się do błędów, które zmusiłyby do poniesienia cięższych decyzji, niż racjonalizowania i usprawiedliwiania własnych zachowań.

65. Strach przed zostaniem rodzicem (pewien poziom strachu jest naturalny, ale bez paniki, czy też agresji do postaw rodzicielskich – zwykle wynikający oczywiście z egoizmu).

66. Nielojalność wynikająca z braku empatii i szacunku do innych (w tym opłotkowywanie za plecami i granie kogoś zupełnie innego w kontakcie twarzą w twarz, ale też próby rozwiązywania problemów zamiast z osobą dotyczącą problemu to wszystkimi innymi).

67. Patologiczna nieufność, lub nadmierna ufność (naiwność): tutaj uwaga, bardzo często kobiety niedojrzałe chcąc uznać się za ofiary podają, że są naiwne, bo np. wybierają złych mężczyzn i na tym swoją pracę nad sobą kończą. Często same prowokują złe zachowania mężczyzn, ale też nie pracują nad tym, by podejmować lepsze decyzje. Są naiwne i już, a cały świat jest zły.

68. Manipulowanie innymi/owijanie wokół palca: wykorzystywanie podstępów i przebiegłości do wpływania na innych, wykorzystanie wdzięku, elokwencji lub przymusu do osiągnięcia własnych celów (społeczeństwo uczy nas tego tak jak kreowania wizerunku na

portalach społecznościowych, w życiu wyścig szczurów, tak też pracodawcy w ofercie przedstawiają zakłamaną ofertę firmy tj. praca w dynamicznym i młodym zespole, przymus pisania wyjątkowego CV).

69. Podejmowania ryzyka nie patrząc, lub nie widząc konsekwencji.

70. Częste odczuwanie znudzenia – przez co wykształca się ciągłość potrzebowania stymulowania emocji, nierzadko prowokowania ich, ale też wymuszania zapewniania ich przez innych.

71. Nieumiejętność przyznania się do problemów (głównie przed sobą), zamykanie problemów pod dywan, czy też działania pozorujące wysiłek włożony w naprawę (nie pójdę do lekarza, bo dowiem się o chorobie, mimo objawów, czy też schowam się pod kołdrę i sądzę, że tak zakryty jestem bezpieczny, dwa razy poćwiczę, a potem zjem 10 razy większą porcję słodczy, zerwę z toksyczną osobą lub kimś kogo nie kocham prawdziwie dopiero jak – i tutaj lista wymówek, a gdy są spełnione wymyślanie kolejnych).

72. Właśnie – szukanie wymówek, zamiast rozwiązań (postawa typu „nie mogę niczego zmienić” – może to być wywołane niedojrzałością, lub depresją – tak czy siak, COŚ trzeba z tym zrobić).

73. Projektowanie własnych cech na innych, czyli widzenie cech których nie lubimy w sobie w innych (uniemożliwia to porozumienie, bo jak nie rozumiemy się ze sobą, to nie rozumiemy się z kimś kto posiada podobne cechy).

74. Zarzuty typu „ty zawsze musisz mieć rację”, kiedy ta osoba sama jest taką, która chce ją mieć – a najczęściej nie podaje dobrej jakości argumentów. Te osoby najczęściej uważają, że trudno je do czegośkolwiek przekonać, ponieważ to one są przekonane o swoich racjach. Bardzo często spotykane w furiackich dyskusjach polityczno-religijnych. Takie osoby

bardzo często wyznają skrajnie lewicowe, lub skrajnie prawicowy światopogląd. Skrajne postawy są zawsze toksyczne – o tym jak nasze cechy osobowości wpływają na wybór opcji politycznych napiszę artykuł w przyszłości.

75. Idąc tym tropem: przesadne mniemanie o swojej nieomyślności i niska tolerancja na odmienne opinie/zdanie.

76. Niezdrowa rywalizacja polegająca na dowartościowaniu się kogoś kosztem i lubowanie się w takich postawach u innych osób (np. dręczycieli, którzy się znęcają/poniżają, lub stosują przemoc).

77. Idąc dalej tym tropem rywalizacja w związku, przeciąganie liny, próba pokazania drugiej strony jako gorszej/głupszej/słabszej, zamiast szukania rozwiązania.

78. Przesadne mniemanie o sobie – w tym mówienie „jestem kimś za dobrym” (nie ma osób za dobrych, są tylko albo osoby toksyczne widzące siebie na opak, lub osoby np. nieasertywne, nadopiekuńcze, czy też chcące się podlizzać innym, a nieuzyskujące oczekiwanych efektów).

79. Często wyklócanie się o rzeczy błahe, małostkowe, nie zmieniające wiele lub dosłownie niczego, a do tego wypominanie ich przez lata.

80. Brak umiejętności przyznawania się do swoich celów i potrzeb: w związkach dla przykładu – jestem z kimś bogatym bo lubię bogactwo, czy z kimś pięknym, bo jest piękny, ale oznajmiam ludziom, że widzę w partnerze niepokładane ilości dobrego serca i czułego wnętrza. Upieram się przy tym, nawet jeśli oznaki takich cech są minimalne. Jest to powiązane z brakiem asertywności, oszukiwaniem siebie i innych, ale także nadmiernym przejmowaniem się opinią innych.

81. Częste używanie kwantyfikatorów wielkościowych: zawsze, każdy, wszyscy, nigdy, nikt – np. „każdy by ci powiedział, że robisz źle!.

Im więcej takich cech posiadamy, tym bardziej toksyczni jesteśmy. Najgorsze jest to, że człowiek niedojrzały jest tego wszystkiego nieświadomy, wszak wady głównie widzi w innych, ale też głównie o porażki/negatywne sytuacje/zachowania wini wyłącznie innych. Brak mu też pokory, przez co nie chce się zmienić, nie widzi możliwości zmian, a na końcu szuka wymówek, zamiast rozwiązań problemów.

Jeśli my wzrastamy, dojrzewamy, możemy to przekazać komuś innemu. Im nasza wartość wyższa, tym więcej możemy zaoferować. Niedojrzały egoista uporczywie wszystko zachowa dla siebie, będzie się bał, że zostanie mu to zabrane, może być w tym wręcz paranoiczny, bać się skrzywdzenia gdy się w pełni otworzy i zaangażuje.

Trudno wtedy o bezinteresowne postawy, które są najbardziej dojrzałe. Tam gdzie interes tam egoizm, tam gdzie dawanie, tam altruizm i bardzo wysoki poziom rozwoju emocjonalnego. Wtedy dawanie nie boli. Wtedy nawet jak dasz komuś drogi prezent, a ten ktoś odejdzie od Ciebie za 2 dni od tego podarunku nawet Cię nie wzruszy. Bo nie dałeś po to, by tę osobę przy sobie zatrzymać, czy nawet zmanipulować. Cel był taki, by była szczęśliwa. Była? Więc cel spełniony. I tylko to się liczy.

Jeśli wiele wymagamy, to raczej sami mało mamy do zaoferowania. Tak to wygląda i trzeba się umieć z tym zmierzyć, by wzrosnąć, by się rozwijać. I o to mi chodzi. I kieruję to też do samego siebie.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net